

Nr akt II. kps. 279/47

## Protokół przesłuchania świadka

Dnia 14. sierpnia 1947 r. w

Sędzia/Sędzią \_\_\_\_\_ rejonu/Sądu/Okręgowego/ w \_\_\_\_\_ z siedzibą/

w \_\_\_\_\_ Sąd Grodzki w Rybniku, Oddział \_\_\_\_\_

w osobie Sędziego gr. A. Grzybka \_\_\_\_\_

z udziałem Protokółanta kanc. sąd. L. Brachmaga \_\_\_\_\_

w obecności stron -/- \_\_\_\_\_

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze - świadka bez przysięgi -/-

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania -

oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.

k. p. k. po czym - 1) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Łudwik SzodczykWiek 13.VIII.1907Imiona rodziców Szczepan i Augustyna zd. LedwońMiejsce zamieszkania Rybnik, ul. Listopadowa nr. 8-aZajęcie pracownik umysłowyKaralność nie karanyStosunek do stron obcy, zeznaje do sprawy:

W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu przebywałem jako więzień od 4.III.1941 do czasu ewakuacji obozu, która o ile się nie mylę rozpoczęła się w dniu 17. grudnia 1944r.

W lipcu 1941r. dostałem się do urzędu budowlanego /Bau-Büro/. Początkowo pełniłem funkcję maszynisty, a później dostałem się do kancelarii jako biuralista. Funkcje te pełniłem do końca tj. do ewakuacji obozu.

Z przedstawionych mi fotografii rozpoznaję Hugona Beckera, Fritza Taddickena, Herberta-Pawła Ludwiga, oraz Teodora Baingo.

Hugo Becker był początkowo tak zw. "Kommandoführerem" Komendy Pomia-

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

rowej /Bodenwirtschaftsdienst/. Dziś nie przypominam sobie, czy miał rangę SS-manne, czy też SS-Sturmann. Funkcje jego polegały na dozowaniu więźniów, którzy służyli w "Bodenwirtschaftsdienst" w szczególności mierniczych. Becker mianowicie odbierał codziennie więźniów /mierniczych/, rozdzielał dla nich prace, w dozowaniu więźniów posługiwał się strażnikami obozowymi, a po skończonej pracy oddawał więźniów spowrotem do obozu. Z Beckerem stykałem się również bezpośrednio, ponieważ zastępował on często naszego Kommandoführera w Baubiro i często odprowadzał nas z terenu obozu do ~~Bau~~ biura budowlanego, które mieściło się poza właściwym terenem obozu. Często prowadził nas razem ze swoimi więźniami z Bodenwirtschaftsleitung.

O ile chodzi o odnoszenie się Beckera do więźniów, to zachowanie się jego cechowała obojętność wobec więźniów. Nie przypominam sobie, ażeby Becker pobik jakiegoś więźnia, ale też nie zdarzyło się, ażeby któremuś z więźniów wyświadczył jakąś przysługę. Był to typ raczej zimnego SS-manna, nie czującego na cierpienia więźniów. Więźniowie zachowywali wobec niego daleko idącą ostrożność, gdyż wiadomym było, że lubił on węszyć za nastrojami jakie panowały wśród więźniów, o czym świadczyć może fakt, że niejednokrotnie kontrolował biurka nasze w Baubiro. O ile sobie przypominam, Becker przyszedł do obozu w roku 1943 i był aż do ewakuacji.

O ile chodzi o Taddickena, to był on SS-Unterscharführerem, a stopień ten otrzymał pod koniec istnienia obozu w roku 1944. Pełnił on funkcje początkowo dozorca w Urzędzie Budowlanym w dziale malarzy. Później przeniesiony został do warsztatów Urzędu Budowlanego i pełnił funkcje "Kommandoführera" w dziale malarzy. Z Taddickenem stykałem się bezpośrednio w biurze Urzędu Budowlanego, gdzie załatwiał on różne sprawy<sup>rozdziel</sup> zapotrzebowania z działu malarz. Taddicken uchodził za wyjątek<sup>wszyst</sup> aien SS-mannów. Do więźniów, a zwłaszcza do nas w Baubiro odnosił się przyjaźnie i grzecznie. Gdy odnosił się do więźnia, to rozpoczynał od "Verzeien sie" tak, że narażał się na śmiech ze strony innych SS-mannów. Niejednokrotnie zdarzyło się, że przyniósł ze sobą w kieszeni chleb, którym nas więźniów w Biurze Budowlanym obdzielał. Od więźniów z działu malarzy słyszałem, że odnosił się do nich przychylnie, zwłaszcza, starał się o organizowanie żywności dla więźniów. O tym, ażeby wyrządził komuś krzywdę, nie słyszałem. Jak wyżej zeznałem, Taddicken wyróżniał się spośród wszystkich SS-mannów, gdyż jak widać było, charakter jego nie zgadzał się z postępowaniem innych SS-mannów wobec więźniów. Wobec mnie ubolewał Taddicken nad postępowaniem SS-mannów, którzy znęcali się nad więźniami. Wspominał o tem, że ~~xxxxxxx~~ on sam bez swej woli zaciągnięty został do SS. jako fachowiec, gdyż był on malarzem. Taddicken przyszedł do obozu o ile się nie mylę w roku 1942 i był do czasu ewakuacji. Co później robił; nie jest mi wiadomo.

Baingo znałem osobiście z czasów przedwojennych z Lublińca. Spotykałem się z nim w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Lublińcu, gdzie ja byłem urzędnikiem, a Baingo przychodził do Urzędu w związku z zasiłkiem dla bezrobotnych. Z tego powodu znaleźmy się osobiście. Baingo mieszkał w Lubecku koło Lublińca, a ja mieszkałem w Kochelicach oddalonych o 3 klm. od Lubecka. Baingo znał mnie osobiście chociażby z tego powodu, że w związku z jakąś kwestią, robił na mnie zażalenie do Wicestarosty w Lublińcu. Chodziło o pewne akta, które zaginęły w Urzędzie Pośrednictwa Pracy, co okazało się nieprawdą.

Teodora Baingo spotkałem na terenie obozu w roku 1943. Był on wtedy

242 203 183

SS-Unterscharführerem w ~~XXXXXX~~ w I-SS-Totenkopfsturmbann. Bezpośrednio się z nim nie zetknąłem, jednakże niejednokrotnie Baingo widziałem mnie czy to przy wychodzeniu z obozu, czy przy powrocie do obozu. Zauważyłem, że ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ patrzył zawsze na mnie, udawał jednakże, że mnie niezna.

Jak odnosił się Baingo do więźniów, tego nie wiem, gdyż jak wyżej zeznałem, bezpośrednio się z nim nie zetknąłem. Od innych więźniów też nie o nim nie słyszałem. O tym, że mnie na terenie obozu rozpoznał świadczyć może fakt, że matce mojej donieśli ludzie o tem, że Baingo chwalił się przed nimi, że ja siedzę w obozie.

Herbert Ludwig był Blockführerem na terenie obozu, w stopniu Unterscharführera.

Miał on opinię szpicla i z tego powodu każdy więzień miał się przed nim na baczności.

W Bauburo pracowała z nami jego córka jako cywilka (imienia jej nie przypominam sobie) która również miała u nas opinię szpicla. Między nią a jej ojcem istniał niewątpliwie kontakt, bo Ludwig często przeprowadzał kontrole nasze biurka w Bauburo i wszystkie schowki w poszukiwaniu nie tylko za podejrzananymi rzeczami, ale i za żywnością, którą nam zabierał. Ludwig był typowym SS-mannem, był gorliwym służbistą i niedostępnym w żadnym względzie dla więźnia. Do Bloku Ludwiga jako Blockführera nie należałem, dlatego też nie wiem jak odnosił się do więźniów w codziennym życiu obozowym. Ludwig przyszedł do obozu, o ile się nie mylę pod koniec roku 1943 albo na początku roku 1944.

Jerzego Bayera z terenu obozu nie znam. Znałem natomiast SS-owca Unterscharführera Ferdynanda Bayera z Wiednia.

PPP.

*Ludwik Kordaczyn*

Zakończono

Protokółant:

*Grabman*

Sędzia:

*Wojciech*

203